

Łódź.

cenę numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.50 gr
Odnesz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

XXXI-r.
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-8

1928

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 22-go listopada

Nr 320

Marzenia ściętej głowy

Na marginesie ostatniej mowy p. Ministra Skarbu

Gdy monopol solny dawał Państwu deficyt — poradzono sobie w bardzo prosty sposób: podniesiono cenę na sól.

Gdy koleje dawały straty — zaradzono sobie analogicznie i podniesiono wszelkie taryfy.

Te same, mniej wliczej metody stosowano w każdym czasie, w każdym miejscu i w każdym wypadku jakichkolwiek niedoborów.

Nie wchodzono tu nigdy kwestje analizy kosztów produkcji, nie zastanawiano się poważnie, czy czasem przyczyna deficytów nie leży czasem głębiej np. w błędnej organizacji lub zbyt drogiej kosztach pro-

dukcji czy eksploatacji — trzymano się z reguły tych samych recept co Kasa Chorych, która na wszelkiego rodzaju objawy chorobowe stosuje z reguły podniesienie stawki ubezpieczeniowej i aspirynę, aspirynę i jeszcze raz aspirynę...

Metoda ta — nieliczenia się absolutnie z cenami rynkowymi, z możliwością płatniczą ludności, metoda Związków Zawodowych podnoszenia ceny bez oglądania się na „burżuazyjną Europę“ — nie zawsze doprowadza do celu, czego zresztą jest dowodem ostatni strajk włókienniczy w Łodzi.

Ale fiskalna polityka Państwa — nie

doszła jeszcze do tego punktu, co ostatał strajk łódzki — niestety jednak dla nas, **PRĘDZEJ CZY PÓZNIEJ DOJŚĆ DO NIEGO MUSI.**

Budżet Państwa — jak to, widzimy na podstawie cyfr znanego i powszechnie szanowanego prof. Krzyżanowski został rozdęty do nieprawdopodobnej cyfry.

5 i PÓŁ MILJARDA ZŁ.
co łącznie ze świadczeniami komunalnymi i socjalnymi przekracza cyfrę

6 i PÓŁ MILJARDA ZŁ.

Z tego według sprawozdania amerykańskiego Devey'a zaledwie 2 proc. płaci wieś. Potworną resztę, w wysokości

5 MILJARDÓW i 880 MILJONÓW, płaci wyłącznie przemysł, handel, rzemiosło t. j. wogóle miasta. —

Ponieważ w obiegu znajduje się niecałe

1 i PÓŁ MILJARDA banknotów, — Kasy Państwa muszą **CZTERY RAZY DO ROKU**

tą sumę wypłacić i znowu ściągnąć aby tylko pokryć wydatki Państwa...

Kiedy w innych państwach daniny państwowe nie osiągają nawet jednokrotnej ilości obiegowej monety, u nas są one czterokrotnie większe. —

Teraz łatwo zrozumieć dlaczego ludność przyparta do muru — musiała wejść w długoterminowe weksle które, do pewnego stopnia muszą zastąpić brak środków obiegowych. —

Jakiemi to ofiarami, utrzymuje naród państwo — dowodzi fakt — że w jednym tylko województwie poznańskim, gdzie przeprowadzono odpowiednią statystykę tego rodzaju — zrujnowano podatkami zgłą **8000 WARSZTATÓW RZEMIEŚLNICZYCH i DROBNYCH KUPCÓW...**

Czy można uważać za zdrowe stosunki tego rodzaju że trzeba sprzedawać ruchomości — aby utrzymać w ruchu interes?

Taka gospodarka musi prędzej, czy później doprowadzić do przesilenia gospod. c. na str. 2-ej

Przecieranie oczu

Mieszczanstwo poznańskie o ustawodawstwie podatkowym

8.000 warsztatów rzem. wystawionych na licytację w j dnym tylko roku w jednej dzielnicy państwa

Wielka sala recepcyjna Targów Poznańskich wypełniła się w niedzielę licznie przybyłymi delegatami rzemiosła wielkopolskiego i zabrziała zdecydowanym protestem przeciw obowiązującemu ustawodawstwu podatkowemu.

Jest objawem niezmiernie pocieszającym, że nareszcie szerokie warstwy naszego mieszczanstwa poczynają sobie uświadamiać, iż polski system podatkowy jest największą zakałą ustroju gospodarczego i że walka z nim jest świętym obowiązkiem wszystkich uświadomionych czynników, (pisze „N. Kurjer“).

Fcdatek przemysłowy i obrotowy śmiało można przyrównać do petlicy, w której śmiertelnym uścisku dławi się uczciwy kupiec i ubogi rzemieślnik, a z której kpi sobie pokątny pośrednik. To też Zjazd niedzielny twarzą stanął na stanowisku walki z harpią podatkową, domagając się równych praw lecz i równych obowiązków dla wsi i miast.

Referat o sytuacji rzemiosła w świetle obowiązującego ustawodawstwa wygłosił p.

Żakowski.

Na kanwie powszechnie znanych zarzutów mówca, opierając urzędowymi zestawieniami statystycznymi przedstawił obraz prawdziwej gehenny naszego rzemieślnika.

W ostatnich latach (1919—1927) liczba rzemieślników — płatników podatku przemysłowego i obrotowego na Ziemiach Zachodnich zmniejszyła się o 6.300. W ostatnim roku wystawiono na licytację zgłą 8.000 warsztatów rzemieślniczych. Te cyfry mówią same za siebie i mówią przykrą i groźną prawdę, że nasz fiskus dorzyna kurę, znosząc złote jajka i mówią, że polskim miastom grozi ruina a w ślad za tem i ruina gospodarza państwa.

Po wyczerpującym referacie p. Żakowskiego rozpoczęła się dyskusja naogół niewnosząca nic nowego do sprawy. Warto tylko podkreślić wysoce niezręcznie, stylem wiecu z Pipidówki wypowiedzianą „mówkę“ pos. Idzikowskiego z Be-Be.

Przy wykorach

do Rady Kasy Chorych

GŁOSUJCIE NA LISTĘ

Nr 12

(dok. ze str. 1—ej)
 darczego i zapewnienia p. ministra Czechowicza w jego wczorajszej mowie — że wszystko jest dobrze — są więcej niż gołosłowne i nie wytrzymują najniższej krytyki. —

P. min. Czechowicz zauważył, że trzeba wszelkimi sposobami ściągnąć kapitał zagraniczny do Polski, bo bez tego eksploatacja naturalnych bogactw kraju nie da się przeprowadzić.

Kapitał ów, ma otrzymać specjalnie przywileje i zwolnienia od podatku majątkowego. Pachnie to nieco... wyprzedają niżej cen kosztu — ale kiedy zmarnowaliśmy polskie kapitały (pożyczki państwowe, hypoteki, nieruchomości) musimy nolens vo-

lens iść do zagranicy, która jeszcze nie wia domo, czy będzie zdecydowaną narażać się na smętny los... polskiego Kapitału.

To niepokojące położenie ekonomiczne państwa — nie da się — w obecnych warunkach poprawić co zresztą stwierdza również niedwuznacznie doradca Devey.

Wymagało by to poważnego zmniejszenia aparatu administracyjnego, czego przy dzisiejszym wręcz nieprzytomnym etatyźmie oraz przerostowi biurokracji — przeprowadzić się nie da.

W tych dniach mieliśmy możność oglądać papiery, w sprawie wydania paszportu zagranicznego. Objmowały one około osiemdziesięciu kart pisma przeważnie

maszynowego.

Czy, jeżeli do tak blahej sprawy jak wydanie paszportu państwo musi zużyć minimum 3—4 dni pracy urzędnika — to czy jest do pomysłenia jakakolwiek redukcja administracji?

Różowe nadzieje p. Min. Czechowicza, na wydatną pomoc kapitału, któremu przez 10 lat obrzydzało się w Polsce życie, nacechowane urzędowym optymizmem, nie mogą być niestety podzielone przez myślą część społeczeństwa i zdaje się nazaw sze pozostaną „marzeniami ściętej głowy”, ogłoszonymi w „Dzienniku Rozporządzeń” w formie obowiązującej Ustawy..

A. S

oOo

B. B. w ukropie

Rząd przekroczył budżet o 500 milionów zł.

Premjer Bartel obiecuje wyliczyć się z niepotrzebnych wydatków

Kłopotliwe położenie rządu wobec wściepstwa posłów z komisji budżetowej

Warszawa, 21 listopada (aw)

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej wystąpił z dłuższym przemówieniem referent generalny, pos. Krzyżanowski z B. B., który — komentując przemówienie posła Dąbskiego uważa, iż był w przemówieniu swoim źle zrozumiany, bowiem rząd nie przekroczył wydatków, preliminowanych na rok bieżący, o 70 milionów, a wogóle in westował o sto milionów więcej, niż prze widywał preliminarz.

Po wystąpieniu pos. Krzyżanowskiego ustalono bez dyskusji, że komisja budżetowa obradować będzie przez pięć dni w tygodniu.

Z kolei pos. Bittner (Ch. D.f. omawiał taktykę gospodarczą rządu, przyczem stwierdził, że przyczyn kryzysu gospodarczego szukać należy w samym ustroju, który wy gląda na wywłaszczeniowy, a nawet półkomu nistyczny.

Jak stwierdza mówca — w roku bieżącym nie wykupiono 36,000 patentów rzemie ślniczych i kupieckich. Mówca podkreśla da lej, że klub jego jest zwolennikiem inter wencjonizmu państwowego, lecz nie w sen sie kontrolowania każdej idei prywatnej przez urzędników państwowych, co wkra cza w sferę wybujałego biurokratyzmu, lecz raczej w kierunku zwalczania inicjatywy pry watej, któraby szkodziła ogółowi. (Ściga nie przestępstw i t. p. P. R.)

Posel Roja protestuje, oczywiście, prze ciw podwyższeniu podatku gruntowego, a na

Do akt. Nr. 135—1340 1928 r.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30. 11 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 108 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Reinholda Stibbego i składających się z tokarki mechanicznej firmy „H. Sonnenberg” w Disseldorfie o szacowanych na sumę zł. 2.000. —

Łódź, dn. 20. 11. 1928 r.

Komornik ZAJKOWSKI

stępnie występuje niemniej stanowczo prze ciw pozyskiwaniu sobie przez rząd ludzi, którzy nader szybko i zrecznie zmieniają przekonania, w zależności od tego, jaki otrzyma ją za zmianę tych ekwiwalent.

Posłowie Czapiński i Czetwertyński, nie bacząc na możliwe szkody ze strony powołanych czynników, wystąpili ostro przeciw przekroczeniu przez rząd przyznanych mu kredytów o... 500 milionów złotych i nie wyliczeniu się z tego.

Wobec nieco zaostrzonej sytuacji — po odpowiedzi wicemin. Grodzickiego na wy wody pos. Rybarskiego (ZLN.) przybył na

posiedzenie p. Premjer Bartel, który oświadczył z wyszukaną uprzejmością iż rząd gorą co pragnie zgodnej współpracy z parlamen tem (?), oraz że wyliczenie rządowe za rok 1927, a nawet za 1925 będzie sejmowi przedłożone, wprowadzie dopiero w końcu grudnia, ale przedłożone będzie.

Mowa premjera Bartla wywarła bar dzo dodatnie wrażenie szczególnie na przed stawicielach ugrupowań lewicowych.

Ponieważ p. premjer wybierał się na bankiet z okazji przyjazdu sekretarza generalnego Ligi Narodów, sir Erica Drummonda, dalsza dyskusja została odroczone.

Ukraińska „czarna rada”

Sledztwo w sprawie zamachu w Pradze

Przynosi rewelacyjne wyniki

Ukraiński „Ku - Klux - Klan” na emigracji

PRAGA 21. 11 (aw) Dziś w godzinach popołudniowych zjechały do gmachu konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polski w Pradze władze sądowe, celem dokonania wizji lokalnej miejsca zamachu, dokonanego na konsula Rzpłitej. Pod silną eskortą policji przywieziony również zaostał sprawca nieudanego zamachu, Paziuk, któremu towarzyszyli jego obrońcy.

Plac przed konsulatem otoczyły kordon policji, z poza którego przyglądały się scenie tłumy ciekawych.

W związku ze zbiegowiskiem przed konsulatem polskim rozszła się pogłoska o drugim zamachu.

PRAGA 21 11 (ATE) Wczoraj zakończono tu przestępne sledztwo zamachu konsula polskiego w Pradze. Sledztwo dało nader obciążający materiał o działalności ukraińców na emigracji, jak i w Polsce. Organizację ukraińskie tajne wzorowane były na amerykańskim Ku-Ku-Klan, ma jąc na celu terror w odniesieniu do działaczy polskich. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu sprawcy zamachu, Paziuka, wykryła list adresowany, do Michała Biłogurowa, b. oficera ukraińskiego, który był przywódcą

tajnej organizacji ukraińskiej na emigracji. W liście tym Paziuk doosi, Biłogurowi ze nawiązał kontakt z ukraińską organizacją wojskową w Galicji Wschodniej W tym to celu pragnie porozumieć się z Biłogurowem, co do taktyki, z okazji rocznicy walk Lwowskich. Dalej w liście Paziuk zapytuje o uchwały „czarnej rady”. Aresztowany Biłogurow za przecza jakoby znał Paziuka i że jakoby miał coś wspólnego z „czarną radą”. Nato miast nie zaprzecza, że organizacja taka może istnieć w Czechosłowacji i składać się z emigrantów ukraińskich, Polskich i Rosji sowieckiej. Z powyższego widać, co sledztwo władz polskich w sprawie działalności ukraińców, już dawno stwierdziło, że emigranci ukraińscy mają za zadanie stosować terror indywidualny w stosunku do wybitnych działaczy polskich zagranicą i w kraju.

W 10-tą rocznicę walk o polski Lwów

Dzisiaj o godz 10 rano w katedrze św. Stanisława Kostki J. E. Ks. Biskup Tymieniecki odpawi dziesięcynne nabożeństwo w rocz. 10- lecia Obrony Lwowa.

Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza,

Nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p.

JÓZEFY

BOROWSKIEJ

panny lat 28, służącej ś. p. małżonków Tyszerów
razem z nimi niewinnie zamordowanej

odbędzie się w kościele św Krzyża w Łodzi przed Wielkim Ołtarzem w piątek
dn. 23 listopada 1928 r. o godz. 9 rano

Redzina Tyszerów.

Pięć wypadków lotniczych w Warszawie

Ponury plon jednego dnia

Smutnymi zgłoskami zapisał się dzień
onegajszy w historii lotnictwa wojskowego.

Na lotnisku warszawskim i w okolicach
miasta zdarzyło się onegdaj w południe aż 5
wypadków samolotowych, spowodowanych
gęstą mgłą, która nadpłynęła z północy, praw-
dopodobnie z nad morza.

Na lotnisku mokotowskim ruch zaczął
się od wczesnego ranka. Piloci i obserwato-
rzy, korzystając z pięknej pogody i czystego
powietrza, odbywali swoje codzienne loty
ćwiczebne.

Nagle koło godziny 11 przed południem
nad miastem podniosła się gęsta mgła, która
zakryła zupełnie horyzont, zmniejszając pole
widzenia do kilku zaledwie metrów.

Aparaty unoszące się nad lotniskiem za-
częły lądować jeden za drugim.

W powietrzu znajdowały się jeszcze
cztery samoloty, a tymczasem mgła gęstniała
z minuty na minutę. Zacierały się kontury
hangarów, za szarą, wilgotną zasłoną ginął
teren lotniska.

W porcie lotniczym zapanował niepokój
o los lotników, znajdujących się w powietrzu.

Nagle nad lotniskiem rozległ się głuchy
warkot motoru. Jakiś samolot podchodził do
lądowania.

Pilot osiadał w ostrym „pique”.

Z szarego tumanu mgły wyłonił się sa-
molot Potez XXVII tuż nad ziemią. Pilot por.
Drzewiecki nie zdążył już wyrównać maszy-
ny i samolot uderzył o zieloną murawę lot-
niska rozbijając się doszczętnie.

Pilot por. Drzewiecki i mechanik plut.
Meser wyszli cało.

W chwili potem już za obrębem lotni-
ska na forcie w Rakowcu zdarzyła się śmier-
telna katastrofa. Drugi Potez XXVII pilotowa-
ny przez kapitana Dziugiella z Instytutu ba-
dań technicznych lotnictwa, z mechanikiem
st. szer. Maciejewskim na miejscu obserwa-
tora, rozbił się doszczętnie przy lądowaniu.
Samolot nie tracąc szybkości zwałił się na
złemię. Pilot kpt. Dziugiell zginął na miejscu.
Mechanika Maciejewskiego bardzo cięż-
ko ranego odwieziono do szpitala Ujazdow-
skiego.

Lecące razem dwa samoloty, Breguet XIX
pilotowany przez plut. Podwyżsokiego z por.
obserwatorem Bukowskim i Potez XXVII pi-
lotowany przez mjr. Kędziora z mechanikiem
plutonowym Potasem wpadły w gęstą mgłę
musiały lądować za miastem.

Szczęśliwie znajdowały się one nad po-
lem magistrackim przy ul. Zawiszy.

I te lądowania nie obeszły się bez wy-
padku. Obie maszyny doznały poważnych
uszkodzeń. Breguet ma złamane skrzydło, Po-
tez strzaskane powozie. Pilot plut. Podwy-
socki uległ lekkim poranieniom.

Gęsta mgła dała się również we znaki

samoloto wi sanitarnemu typu Henriot XIV
który wystartował z Dębłina do Warszawy
Samolotem tym pilotowanym przez pilota —
sierż. Kowalewskiego leciała na operację do
Warszawy żona wachmistrza żandarmerji ze
Stawów z pod Dębłina p. Genowefa Kocha-
nowska.

Pilot dostawszy się w gęsty obłok mgły
zabłądził i minawszy Warszawę lądował na
łąkach w Młocinach.

Na szczęście samolot osiadł bez znacz-
niejszych uszkodzeń.

Nabożeństwo żałobne za duszę św. p. Józefy Borowskiej

ZAMORDOWANEJ PRZEZ ZA BÓJCĘ MAŁŻ. TYSZERÓW.

Jutro w piątek o godzinie 9-ej rano
odprawione będzie w kościele Podwyższe-
nia Św. Krzyża żałobne nabożeństwo ka-
tafalkowe za ś. p. Józefę Borowską, służą-
cą ś. p. Bronisława i Marji Tyszerów.

Cicha i pracowita, skromna i wierna
swym chlebodawcom padła z ręki
mordercy jako ofiara obowiązku. Zwłoki
Jej pochowane zostały na cmentarzu w Za-
rzewie.

Po wyjaśnieniu jej niewinności w

sprawie mordu wszczęto starania jeszcze
w dzień pogrzebu ś. p. Tyszerów by po-
grzeb jej mógł odbyć się jednocześnie z
pogrzebem jej zmarłych chlebodawców na
starym cmentarzu katolickim, ale rzecz
okazała się spóźniona i dlatego niemo-
żliwa.

Wdzięczna rodzina Tyszerów obieca-
ła zbudować na mogile ś. p. Józefy Borow-
skiej kamienny sarkofag z wrytym nań
napisem

PRZEZ RADJÓ

PROGRAM Czwartek dn. 22 listopada 1928.

11,56—12,05 Sygnał czasu z Warszaw-
skiego Obserw. Astronom., kom. lotniczo-
meteorologiczny.

12,05—12,30 Odczyt org. przez Min.
W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t.
„O roślinach wielkoludach” — (p. Regina
Rudzińska).

12,30—14,00. Transmisja z Filhar-

monji Warszawskiej koncert oaganizowa-
ny dla młodzieży szkolnej.

15,00—15,20 Komunikaty: meteorolo-
giczny, gospodarczy i nadprogram.

15,45—16,00 Kom. Ligi Obrony Po-
wietrznej i Przeciwigazowej.

16,00—16,55 Muzyka płyt gramof-
Gramofon i płyty ze sklepu B. Rudzkiego
(Marszałkowska 87 i 146).

17,10—17,35 „Wśród książek”
prof. H. Mościcki).

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ODSIECZY LWOWA

W dniu dzisiejszym ze wszystkich stron Polski ciągną do Lwowa jego dawni obrońcy, by wziąć udział w 10—ej rocznicy tego wielkiego dnia, który z powrotem i na zawsze już oddał Lwów w ręce polskie.

Dzień 21 listopada 1918 r. zakończył krwawe pasmo trzytygodniowych bohater skich walk, którym równych niewiele znają dzieje świata.

Obsadzony podstępnie w dniu 1 listopada przez wojska ukraińskie, Lwów przez 3 tygodnie nie tylko nie pozwolił nieprzyjacielowi rozszerzyć swej okupacji na niezajęte jeszcze placówki, ale krok po kroku odbierał mu coraz to inną część miasta, dokazując istnych cudów bohaterstwa.

Bez wojska regularnego, bez broni, bez amunicji Lwów bronił się i obronił brauwrowem męstwem młodzieży i odwagą kobiet, które także chwyciły za karabin.

A dokonano w ciągu tych 3—ch tygodni rzeczy niezwykłych.

Kpt. Tatar—Trzeźniowski przedarł się przez linię bojową i z sąsiedniej wsi sprowadził trzy armaty.

W biały dzień, wśród świstających kul, wynoszono z magazynów na Politechnice, okupowanej przez nieprzyjaciela, broń dla odległego od niej znacznie Domu Techników.

Kpt. de Laveaux i por. Zygmuntowicz odbili z rąk wroga dworzec główny, ważny punkt strategiczny.

Por. Abraham bronił się zaciekle na „Górze Stracenia”, która przemieniła się w istną redutę śmierci.

Ci, co tam ocaleli, z dumą nosili na ramieniu opaskę z trupią główką.

W innej stronie miasta por. Olechow ski czołgał się kanałami podziemnymi, aby pod pełne nieprzyjaciela koszary Ferdynanda podłożyć dynamit i wysadzić je w powietrze.

Temi samymi kanałami odbywał się

jedyny chyba w świecie kolportaż gazet polskich, wydawanych w 3 punktach Lwowa i tą drogą podziemną rozpowszechnianych wśród ludności.

Dnia 18 listopada 1918 r. zawarto trzydniowy rozejm, przestały grać armaty i świsnąć kule. Pracowały natomiast mózgi ludzi nad sposobami dalszej obrony.

Tymczasem od strony Przemyśla nadciągał z odsieczą podpułk Tokarzewski, wiedząc ze sobą kilka kompani 5 pułku piechoty, legję oficerską, 2 plutony Beliniaków — razem 140 oficerów i 1.200 żołnierzy, nadto 19 karabinów maszynowych i 18 armat.

Na parę godzin przed upływem rozejmu stanął Tokarzewski we Lwowie, objął główne dowództwo i dał rozkaz do ataku.

Rozpoczął się on punktualnie o godzinie 6—ej rano dnia 21—go listopada, do której to godziny obowiązywało zawieszenie broni.

W 4 grupach ziała lawa polskiego żołnierza pod Lwów i wyparła nieprzyjacielskie szeregi poza rogatki miasta. Cały dzień aż do późnej nocy trwało oczyszczanie Lwowa z nieprzyjaciela w błyskawicznym tempie.

Z wieży ratuszowej zdjęto flagę ukraińską i zawieszono polską.

Dnia 22 listopada rano obudził się już

Lwów wolny od dzikich hord, które tyle śladów okrutnego szustroszenia pozostawiły po sobie w całym mieście.

Gmach sejmowy w płomieniach, dyrekcja policji i dyrekcja kolejowa zniszczone, ratusz splondrowany. Najgorzej jednak ucierpiał gmach dyrekcji państwowej — spalony, podziurawiony granatami, z powyrywaniem oknami wyglądał, jak jakiś kadłub olbrzymiego trupa...

Odsiecz Tokarzewskiego przyszła w samą porę, już bowiem nadciągały Ukraińcom ze wschodu 2 tysiące żołnierzy, które byłyby Lwów zalały i zdusiły dalszą obronę.

Bohaterstwo Lwowa nagrodzone zostało najwyższym odznaczeniem bojowym. Lwów, jedyne w Polsce miasto, a drugie o bok Verdun na całym świecie został kawalerem Virtuti Militari, a odznaki tego orderu przypiął Marszałek Piłsudski do tarczy herbowej tego bohaterskiego miasta.

Dziś uczestnicy walk z owych historycznych dni zbierają się we Lwowie na dwudniowe uroczystości jubileuszowe, a cały kraj solidaryzuje się ze świętem tego miasta, które było, jest i pozostanie perłą Rzeczypospolitej.

—oOo—

Trzęsienie ziemi

CZY ZAWALENIE SIĘ KOPALNI

O godz. 5—ej nad ranem we wtorek odczuli mieszkańcy Bytomia silne wstrząśnienie ziemi trwające około 10 sekund.

Wstrząśnienie to zachwiało meblami w mieszkaniach i pobudziło mieszkańców, dając się najdotkliwiej we znaki północnej czę

ści miasta.

Władze Bytomia wdrożyły dochodzenie, aby sprawdzić, czy te wstrząśnienia nie są wynikiem zawalenia się opuszczonej już kopalni z okolic Bytomia.

Barbara Sitowska-Nawarska.

2)

Koń

Równocześnie ogłoszono okolicznym chłopom, że mogą sobie brać za kwitami i za zobowiązaniem zwrotu na każde żądanie, konie z wozem. Rzucono się i rozebrano do kilku godzin co lepsze. Ponieważ jednak była tu główna agencja zakupu koni i ich postój, więc też inwentarza było więcej niż nabywców. Konie także były rozmaitej jakości. Oficer kupował je szeregami, mało bawiąc się oglądaniem, gdyż dostawał dobrą prowizję od ilości sztuk.

Prezentowały się one na oko niezłe, były spasione, wypoczęte, ale duża ich część miała ukryte reumatyzmy, pozostałe z czasu bojów rosyjskich. Zwierzęta zmuszane do marszów w silne mrozy, przemarzły i chociaż na pozór choroba nie objawiała się niczem, koń taki był już niezdolny do żadnej służby, gdyż po kilkadziesiąt krokach prosto padał. Ci, którzy je lekko myślą nabyli, trzymali je stadami w stajniach Zalesia, nie chcąc ich narazie stąd wysyłać, aby się ich niekompetencja nie wydała.

Chłopi, wezwani z gmin do brania koni, zaraz na pierwszej okazji pobytu w mie

ście, zwracali je w komendzie, jako nieużyteczne. Okupanci, upojeni władzą, zajmowali się wszystkim, tylko nie koniami — i tak stało się, że te rozpełzły się po miasteczku i okolicznych polach.

Listopad 1918, roku był nad podziw ostry. Zima od razu chwyciła w ostre, mroźne pazury; każdy objaw życia. W pierwszych dniach po zamachu zimno było takie, że znajdowano pod drzewami płaszki, zamarzone w śnie, na śniegu swemi małymi, czarnymi ciałkami wypisujące jakieś przesuśnięte mane, takel, fares...

Stada bezdomnych koni poczęły rozdzielać się i obierać sobie stałe miejsca postoju. Jedne błądziły po polach, wyskubywały z pod lekkiego śniegu resztki trawy lub morgami tłoczyły prześliczną zresztą ożiminę. Drugie z coraz bardziej wychudłymi bokami, głodne i niepojęne, mimo odpedzań wracały pod wrota stajni, gdzie im nie tak dawno dobrze się działo. Inne, jeszcze bardziej przedziwne, zbliżały się do mieszkań ludzkich i stały pod drzwiami rżąc żałośnie, gdy kto nadchodził.

Jeden z nich, kasztan z białą nogą, okaz niegdyś wspaniały, wybrał sobie na stajnię podwórce moich sąsiadów. Był tam szereg domków, zamieszkałych przez rodziny małych urzędników, lub początkujących kramikarzy żydowskich. Dzieci tam

było bez rachunku. Na podwórzach rej wdzili siarczyści chłopcy, kilkulatki, psocząc i hałasując od rana do zmroku.

Dwunastoletni drab Poldek, pierwszy awanturnik i psotnik, znany całej uliczce, pierwszy spostrzegł kasztanka. Zaświeciły się chłopcu oczy z radości i gwizdnął przeciągle. Koń, ucieszony, że werszcie jakaś ludzka istota okazuje mu zainteresowanie przestał skubać resztki trawy i o ile mógł najszybciej, podbiegł. Chłopiec, jak każdy w tych latach, urodzony koniarz, zrozumiał, że jego dotychczas nieziszczalne marzenia posiadania własnego konia spełniły się. Jednym skokiem dosiadł kasztanka, a ten już z własnej ochoty począł go obnosić wokoło podwórza. Cała dzieciarnia patrzyła z zazdrosnym podziwem.

— Poldek, czy to twój koń?

— A czyżże? Mój, a jak mi który kaniemiemw rzuci, łeb mu rozbije!

— Phi... co za gospodarz! A cóż mu dasz jeść?

Zamilkł na chwilę stropiony Poldek.

— Wiecie co? Koń ten będzie najbar dziej mój, bo ja go znalazłem i jestem z was najstarszy. Ale trochę będzie także wasz, i gdy będzie zdrowszy, pozwolę wam na nim jeździć, ale każdy z was musi przynosić z domu jedzenie dla niego. Zgoda?

(D. c. n.)

Zonglerzy dowcipu i sprytu

Asy w plejadzie nadwornych błaznów

Szlakiem pocztowym wbrew woli - Obrażony jeniec - Trefnis, któryby wolał nie ryzykować

Jednym z najslawniejszych błaznów dworu francuskiego był bezwątpienia trefnis Henryka V. francuskiego, znany powszechnie pod imieniem Bronsquet; prawdziwie jego nazwisko brzmiało Jan Antoni Lombard.

Pewnego razu, zwrócił się do Bronsqueta jeden z członków parlamentu paryskiego z prośbą o dostarczenie mu konia, na którym chciał się udać na posiedzenie do pałacu parlamentu. Bronsquet, który wie działał, iż ten deputowany świadczył w swoim czasie na niekorzyść w procesie, jaki on nie dawno przegrał, postanowił się pomścić. Rozkazał przyprowadzić najlepszego konia ze stajni, przystroił go w piękne siodło i po mógł usłużyć wsiąść nań deputowanemu.

Gdy go nakoniec zobaczył siedzącego wygodnie i owiniętego w wielki płaszcz, po lecił jednemu ze swoich pocztyljonów wyjść na innym koniu z tem, aby pędząc jak najszybciej dał w trąbę co sił, Oczywiście koń deputowanego, usłyszawszy znany mu sygnał, począł galopować za głosem trąbki tak, że nie było sposobu go zatrzymać aż w miejscu najbliższego postoju pocztowego. Biedny poseł musiał potem powracać pieszo wśród deszczu, a Bronsquet śmiał się do rozpuku.

CHICOT.

Niemniej sławnym trefnisiem był przebywający w swoim czasie na dworze Henryka III, niejaki Chicot.

W czasie oblężenia Rouen w roku 1592 Chicot był przy boku króla Henryka i biorąc udział w jednym ze szturmów, zdołał wziąć w niewolę hrabiego de Chaligny, wysokiego oficera wojsk nieprzyjacielskich. Od prowadziwszy pojmanego do króla, zawołał Chicot:

— Bierz go, robię ci prezent z więźnia, który należy do mnie.

Chaligny, usłyszawszy te słowa, wypo wiedziane tonem poufałym, zrozumiał, że stał wzięty do niewoli przez błazna nadwornego. Nie mogąc znieść tej hańby, porwał szpadę, którą dopiero co oddał i przebił nią

Chicota. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Już się zdawało, że chory ujdzie z życiem, gdy zaszedł wypadek, który nieszczęśliwego trefnisa wpędził do grobu.

W tym samym pokoju co Chicot, leżał żołnierz, któremu ksiądz nie chciał dać przy spowiedzi rozgrzeszenia z powodu tego że był na służbie hugonotów. Chicot, rozgniewany tą odmową, wyskoczył z łóżka i zrobił duszpasterzowi wielką awanturę. E mocja ta wywołała nawrót gorączki i chory, położywszy się znowu do łóżka, w dwa dni później skończył życie.

TRIBULET.

Innym razem zdarzyło się, że błaznowi Franciszka I. francus. Tribuletowi, zagroził śmiercią jeden ze znaczniejszych panów dworu, dotknięty jego ciętym językiem. Przestraszony groźbą trefnis udał się do króla, prosząc go o opiekę. Król zapewnił wówczas Tribuleta, że gdyby ktoś poważał się uczynić mu coś złego, uwięzi go i w kwadrans potem ukarze śmiercią.

Niezupełnie tem uspokojony trefnis rzecze:

— Ach, łaskawy królu, o ileż milej byłoby mi, gdybyś go, powiesił o kwadrans wcześniej.

Tajemnica skarbów

POSZUKIWANIE SKARBÓW W TWIERDZY MODLIŃSKIEJ UKRYTYCH.

W dniu wczorajszym prace przy poszukiwaniu złota na terenie twierdzy rozpoczęto od godziny 8 rano.

Przez cały dzień, aż do zmierzchu pracowała kompanja saperów pod dowództwem oficera, w obecności przedstawiciela garnizonu modlińskiego i informatora — por. rezerwy Szczuruka.

Saperzy zryli cały grzbiet półkolistego wzniesienia otaczającego pierwszy filar mostu od strony Narwi i twierdzy. Wykopano sześć długich wąskich dołów, jeden obok drugiego, głębokości około dwu metrów. Nadto w rowach badano teren niżej położony dwa ma świdrami żelaznymi.

Poszukiwania skrzyń ze złotem w tej

części nasypu nie dały żadnych wyników.

Po popołudniu część saperów skierowana na teren dotykający bezpośrednio filaru mostowego, leżący po drugiej stronie domku byłego dozorczy mostowego. Tutaj rozpoczęto kopanie trzech długich rowów. Kopanie było bardzo utrudnione, wskutek deszczu, który padał niemal bez przerwy.

O zmierzchu przerwano prace, która nie dała żadnych pozytywnych wyników.

Dziś od rana saperzy będą prowadzić prace w dalszym ciągu.

Informator por. rezerwy Szczuruk przypuszcza, że w dniu dzisiejszym poszukiwania będą ukończone.

„Musiałam przecierpieć wszystko sama”

Tajemnicza tragedia męczennicy

MŁODA NAUCIELKA ZMARŁA, NIE WYJAŚNIAJĄC ZAGADKI.

W Lake Bluff w stanie Illinois przed niewielu dniami pewien robotnik wszedł do hali, gdzie mieścił się piec centralnego ogrzewania gmachu dyrekcji policji.

Ujrzał on młodą dziewczynę, zupełnie naga, której nogi, głowa i ramiona były straszliwie poparzone.

Żadnych części jej odzieży poza obuwiem i sakiewką nie znaleziono.

Okazało się, że tą poparzoną jest nauczycielka Elfryda Knaak.

Okrytą straszными ranami kobietę ułożono na noszach, przewieziono do szpitala i ułożono na łóżku, czekając aż pacjentka przemówi i wyjawi tajemnicę swego poparzenia. Przypuszczano, że wymieni nazwisko zbrodniarza i dopomoże w ten sposób do ujęcia go. Elfryda Knaak żyła jeszcze przez kilka dni wśród okropnych męczarni,

Kości jednej nogi były kompletnie zwęglone, ogień przeżarł również część czaszki, ręce tworzyły jedną ranę.

Nadeszła chwila, kiedy Elfryda Knaak wując się w bólu, konająca mówiła, powta

rzała ciągle, że sama zadala sobie te tortury „dla wiary, dla czystości, dla miłości”.

— Zawarliśmy pakt — szeptały na półspalone wargi, — ale jedno z nas nie dotrzymało. Musiałam więc przecierpieć wszystko sama... i przecierpiałam..

Ze słów umierającej nie zdołano wyłowić istotnego sensu... Jaki i z kim mógł być zawarty piekielny pakt, któryby nieszczasną skłonił do zadania sobie tej niesłychanej męki.

Wreszcie usta Elfrydy Knaak zwały się pieczęcią wiecznego milczenia.

Umarła.. tajemnicę swoją zabrała do grobu,

PIOTR ŁUSZCZYŃSKI
KRAWIEC

PIOTRKOWSKA 93.

TEL. 4-73.

NIEDOSTRZEGALNIE
TRWALE USUWA

SIWIZNE

Orientine

REGENE-
RATEURCIENIJE WŁOSY NA
KOLCZ NATURALNYBEZWARUNKOWO NIESZKODLIWE
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA • WARECKA 9

Zeglujące koty

„Pier Jumper“ - żywy talizman marynarzy

Kocie „wilki morskie” odznaczają się zadziwiającym instyktem

Istnieją wśród kociego społeczeństwa rodziny, uważające za ojczyznę któryś ze starych okrętów. Z wola lub bez woli kapitana, koty zamieszkują w takich okrętach kryjąc się w niedostępnych zakamarkach pod pokładem. W portach do których okręt zawija opuszczają swe schronienie by odwiedzić stały łód wzorem marynarzy. Wiedzione instyktom nigdy nie spóźnią się i tuż przed odpłynięciem statku przemykają do swych komyszy.

Anglicy nazywają kota, który życie spędza na okręcie „Pier Jumper” i twierdzą, że przynosi szczęście.

Jedynie czarny kot, zdaniem niektórych marynarzy może przynieść nieszczęście, choć mniemanie to zostało mocno zachwiane przysgodą na wielorybniku „Clifton”. Kapitan statku „Hilding Peterson” zabrał ze sobą na pokład ulubionego czarnego kota, o co mało nie wybuchła formalna rewolucja wśród przerażonych marynarzy. Bojąc się o swego pupila, kapitan trzymał go w kajucie, lecz pewnego dnia kot wymknął i schronił się w bocianim gnieździe.

Z czarnego diabła „duchem opiekuńczym”

Kapitan nie chcąc polecać marynarzom zdjęcia „czarnego diabła” sam wdrapał się na maszt i z tej wysokości ujrzał niespodzianie kilka wielorybów igrających w oddali. Odkryte, pośrednio przez kota, wieloryby stały się łupem statku, gdyż szczęście w tych łowach dziwnie dopisało. Marynarze upletli koszyki i wyłożywszy jedwabiem ofiarowali na legowisko kota, którego odtąd uważali za „opiekuńczego ducha”.

Sława kocia, „Mike”

Największą sławę pośród wszystkich „Pier Jumperów” zyskał kot imieniem „Mike”. W okresie gdy zdobył sławę był to już stary kocisko, ślepy na jedno oko. Ten brak oka, który bądź co bądź wyróżniał go pośród szarego tłumy, był jednym z jaktorów sławy jaką zjednała mu niezwykła mądrość i awanturność.

Od lat należał Mike do załogi statku „Campgow” i opłynął na nim nie jeden raz całą ziemię dookoła. Z każdego portu starego i Nowego Świata, wracał pokrwawiony w walce toczony z innymi kotami.

Zdarzało się nieraz, że Mike nie wrócił z portu przed odpłynięciem okrętu. Marynarze żalowali go i czuli się nieswojo bez kota przynoszącego szczęście. Aż wreszcie po miesiącach

w jakimś porcie nagle zjawiał się Mike, jak zawsze pokiereszowany ale buńczuczny. Tak np. raz Mike zginął w Hongkwangu, a odnalazł się w porcie Marsylijskim. Bez wątpienia drogę tę przebył na jakimś innym statku, w jaki sposób jednak odgadł, w który statek

skoczyć należy, aby spotkać się z rodzinnym „Campgowem” pozostanie to tajemnicą jego instyktu. A takie cudowne odszukanie swej wiastatki, przez Mike, według zgodnych opinii dań marynarzy, zdarzało się kilkakrotnie.

Stawką - życie

Tragiczna śmierć hazardzisty

Ograny do nitki w spelunce nowojorskiej otrzymał na pożegnanie kulę od oszustów

Sensacyjna sprawa kryminalna interesuje obecnie żywo policję i opinie szerokich sfer w Nowym Jorku.

Chodzi tu o zamordowanie znanego w mieście nad Hudsonem gracza hazardowego Jima Rotsteina.

Wybór królowej miasta kosztował go 25.000 dolarów, które przegrał, stawiając na „Miss France”. Na zwycięstwie Hoovera zyskał 16.000 dolarów, a 7.000 dolarów stracił na wieku pani Hoover, uważał ją bowiem za młodszą o lat 5.

Pewnego wieczoru udał się do tajnego klubu gry na 7 Avenue, gdzie do godziny 4 rano wygrał w pokera około 170.000 dolarów.

Potem jeden z graczy zaproponował tuletę. Rotstein przez jakiś czas wygrywał ciągle, a potem nagle szczęście odwróciło się od

niego. Do godziny 9-e! rano przegrał 300.000 dolarów.

Wzbudziło się w nim podejrzenie, że tarcza ruletowa jest namagnetyzowana.

Jeszcze jedna rozpaczliwa próba. Rotstein stawia całą przegraną 300.000 dolarów i przegrywa...

Śmiertelnie blady Rotstein wstał od stołu i oświadczył, że nie płaci, bo cała gra była oszustwem...

Gracze otoczyli go ciasnym kołem. Padł strzał i Rotstein krwią zbroczony runął na ziemię.

Odzyskał przytomność w chwili, gdy wiozące go auto zatrzymało się przed szpitalem.

Ranny w dwie godziny po złożeniu zeznań zmarł.

Coś zbyt częste eksplozje

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI POD PARYŻEM.

Wczoraj o godzinie 4 i pół po południu wyleciała w powietrze fabryka amunicji, położona w lesie w Vincennes pod Paryżem, obok wojskowego obozu ćwiczeń St. Maur.

Na szczęście wybuch nastąpił w czasie, kiedy większość z 1000 pracujących w tej fabryce robotników, opuściła zakład. Cztery osoby są zabite, a 4 ciężko ranne.

Wybuch był gwałtowny, że detonację słyszano w odległości kilkunastu mil. Niemal wszystkie szyby na przedmieściach Vincennes

są wybite. Skład fabryczny i szereg sąsiadujących z nim budynków są zupełnie zniszczone.

Natychmiast po wybuchu przybył na miejsce katastrofy minister wojny Painleve i premier Poincare.

Wedle pierwszych dochodzeń, wybuch nastąpił w chwili, kiedy robotnicy przenosili skrzynie z materiałami wybuchowymi z wagonu do składu.

HALL CAINE.

122)

Więźniowie № 25

Była całkiem gotowa, nie położywszy się wcale tej nocy. Z koźlich skórek sporządziła dla Michasia coś w rodzaju kołyski, którą rzemieniami przymocowała w poprzek ramion swych i pleców.

— Wszystko gotowe — szepnął. — On mówi, że może odzyska wzrok — czy to prawda?

— Tak twierdzi aptekarz z Husavik — odparła.

— Więc bądź spokojna. Daj mu się pośnić, bo wciąż jeszcze kocha ciebie

Usłyszawszy to, Greeba zaczęła płakać ze szczęścia i w bezładnych słowach dziękować Bogu, że skończą się dla niej dni męki i wyczekiwania.

— Całe długie dwa lata żyłam całkiem samotna i opuszczona, zmuszona milczeć i tać się ze swą miłością. Nareszcie, nareszcie, przysnęła moja godzina! Mąż mój wyba-

czy mi ten ostatni mój podstęp, bo jakże by mnie mógł nienawidzić zato, że kocham go bez miary i pamięci?

Płakała i śmiała się na przemian, bezprzytomna ze szczęścia, a Jazon stał zniechęcony, z rozdartym sercem słuchając jej płaczu i śmiechu.

Wrócił do Złotowłosego i zastał go jeszcze bardziej zgnębionego niż w pierw.

— Pomyśleć tylko — zwrócił się do wchodzącego — że ty, którego uważałem za najgorszego mego wroga, który przysiągłeś mnie zabić, jesteś z pośród wszystkich ludzi tym, co dla naraża własne życie.

— Tak, życie to wcale zabawna loteria, nieprawdaż? zaśmiał się Jazon.

— A Bóg wszechmogący na strzepy rozrywa nasze marne postanowienia i uczucia i wbrew nim wiedzie nas do swych celów — rzekł Złotowłosey.

Gdy wszystko było gotowe, Jazon zdmuchnął świecę i wyprowadził Złotowłosego do sieni. Tu czekała Greeba, w kołysce zeyskórek niosąc śpiącego Michasia.

Jazon otworzył drzwi. — Bardzo jest ciemno — szepnął — jeszcze dwie godziny do świtu. Złotowłosey, chociażby już był odzyskał wzrok, to i tak widź albyś niewiele. Po daj więc rękę tej dobrej kobiecie, dobrze znającej drogę, a cokolwiek się zdarzy, ufaj jej przewodnictwu.

To rzekłszy, połączył ich ręce. — Czy ona zna moją drogę? spytał Złotowłosey.

— Zna ją za siebie i za ciebie — rzekł Jazon. — A teraz idźcie już, idźcie. W przystani rybackiej czeka dwóch ludzi. Aha! Czy macie co pieniędzy?

— Tak — szepnęła Greeba.

— Bo przyrzekłem im sto koron. Bywajcie zdrowi! Powiedzcie, by wiosłowali jak najciszej. A teraz w drogę. Bądźcie zdrowi!

Ale Złotowłosey nie ruszając się z miejsca, rzekł głosem drżącym i urywanym:

— Jazonie... po—ca—łuj mnie...

Po chwili ruszyli skróć ciemności i śnieżnej zawieji. — Złotowłosey i Greeba ze synkiem śpiącym na łonie matki. (c.d.n.)

Handlarze dusz SPEKULACJA NA... EMIGRACJI

Podejrzanej wartości zapal w kierunku kolonizowania dzikich puszcz polskim chłopem

Celem uregulowania emigracji zamorskiej — rząd polski zaczął bliżej interesować się krajami, do których kieruje się emigracja. Wysłano w tym celu specjalne ekspedycje. Uczestnicy tych badań nabrali takiego zapалу do krajów zamorskich, iż zaczęli szukać coraz to nowych terenów kolonizacyjnych i ubiegać się o przyznanie koncesji na zaludnienie kolonistami polskimi dziczych lasów i stepów południowej Ameryki.

Wybuchła nawet formalna gorączka koncesyjna, przypominająca smutne czasy takiego ruchu w Małopolsce przed trzydziestu mniej więcej laty. W samym Peru trzy koncesje uzyskało Polskie Towarzystwo kolonizacyjne z Brazylii, dwie koncesje — Polskie Towarzystwo Emigracyjne i piątą koncesję — obszaru 400 tys. ha. — ziemianin z Pińczyczyzny, p. Orda. O podobne koncesje ubiegają się liczne osoby prywatne w Brazylii, Wenezueli i innych krajach Ameryki Południowej i w Afryce.

Mają to być kraje mlekiem i miodem płynące i tylko zdumiewać się trzeba, że tak długo stoją pustką, jakby nie chciano tam wpuścić nikogo oprócz Polaków. Nie przesądza o prawdziwości tych opisów, niepokoi

nas jeden tylko zapal do tych koncesji.

Obecnie rozpoczęły się kłótnie pomiędzy poszczególnymi właścicielami koncesji. Prezes Polskiego Tow. Emigracyjnego p. Paniewicz domaga się odebrania koncesji p. Ordzie, dlatego też głównie, że zdobył ją podstępnie, poza plecami członków ekspedycji,

która bawiła w Peru.

Spółceństwo polskie interesuje tylko jedno pytanie, czy te tereny nadają się do osadnictwa polskiego. A może koncesje są tylko dobrym interesem wyłącznie dla ich właścicieli?

Wpływ choroby na podatek

ULGI PODATKOWE WSKUTEK CHOROBY.

Zgodnie z okólnikami Ministerstwa Skarbu, uwzględniana jest przez urzędy skarbowe przy odwołaniu od wymiaru podatku dochodowego długotrwała choroba podatnika

Powołując się na osłabioną zdolność winni przedstawić urzędowi skarbowym świadectwa lekarskie, poświadczone przez władze administ. I-szej instancji.

Ucieczka

KS. TARNOWSKIEGO Z SYBERJI.

Otrzymał wiadomość, iż z tajg bokiej Syberji zdołał zbiec, zmyliwszy czujność strażaków sowieckich, ks. kanonik Jan Tarnowski, b. sekretarz ks. arcybiskupa Cieplaka. Ks. kanonik Tarnowski skazany był swego czasu na śmierć a następnie ulaskawiony i zesłany na Syberję.

Przeszło 750 kilometrów do granicy chińskiej ks. Tarnowski przebył pieszo.

Władze chińskie dały schronienie zbiegowi i pomogły mu przedostać się do Londynu.

Wraz z ks. kanonikiem Tarnowskim zbiegł z niewoli jeszcze jeden więzień, młody arystokrata polski, którego nazwisko pisma

angielskie zniekształcają, nazywając go „Drokobulski“.

ZA SŁUŻBĘ W WOJSKU POLSKIM.

Z Kowna donoszą: W tych dniach sąd rozpatrywał sprawę niejakiego Grigonisa Bolesława, który oskarżony był jedynie o to, że w swoim czasie służył w wojsku polskim. Sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Sędziów tych winno się skazać na szubienicę.

L. A.

YOGHI

— Doskonale, — odpowiedział chirurg. Myślę, że to, co mam na myśli, lepiej będzie panu odpowiadało, niż niewolnicza służba lekarza kasy chorych. Może pan zechce przyjść dzisiaj wieczór do nas o godzinie 10-ej. Moja żona ma swój „jour fix“, który się dopiero o tej godzinie zaczyna. W ciągu wieczora rozpatrzę pana sprawę. Ale niechże mi pan powie, co go sprowadza do Berlina?

Doktor Fryderyk Wieser wyciągnął ze swego portfela dwa listy, które podał tajnemu radcy. Jeden z nich brzmiał:

Tokio, 16. II 22.

Cesarsko-japoński
Urząd sanitarny.

Szanowny Panie Doktorze!

Z polecenia mojego czcigodnego szefa ces.-jap. ministerstwa zdrowia, zapytuję uprzejmie, czy Szanowny Pan nie dałby się nakłonić do ofiarowania swoich usług wyżej wymienionemu państwu przez przeciąg jednego roku. Jako honorarjum wyznacza się 120,000 yen miesięcznie. Połowa t. j. 60,000 yen, byłaby zdeponowana w jednym z wskazanych przez pana banków europejskich i ta suma byłaby do odebrania w

dniu podpisania umowy; co do reszty może Pan dysponować miesięcznymi ratami w wysokości 5.000 yen według swojego upodobania.

Nasz berliński charge d'affaire jest w powyższej kwestji poinformowany. Może Pan podpisać umowę w cesarsko-japońskiej ambasadzie, która wyda odpowiednie rozporządzenie, ażeby pana w możliwie najkrótszym terminie odesłano na miejsce przeznaczenia.

Zechce Pan przyjąć i t. d.

Tajny radca położył list. — 120,000 yen, to znaczy 600,000 franków szwajcarskich? Z taką sumą mógłby pan z żoną prowadzić wygodne życie w pierwszym lepszym neutralnym kraju, i nie potrzebowałby pan rzucać w głodną paszczę dziewięćdziesiątych swoich ciężko zarobionych dochodów z tamtej strony Renu. Ale to jest zbyt piękne, ażeby mogło być prawdziwe. Pod tą pokrywką kryje się djabełska jakaś wschodnio-azjatycka myśl. Znam moich zółtych braci Japończyków. Byłem tam przecie cały rok. Mają oni dosyć swoich własnych chirurgów, a na samodzielności nie braknie chyba tym panom. Więc na cóż im Europejczyk? Na co im pan?

Przeczytał drugi list.

1-go marca 1922 r.

Szanowny Panie Kolego!

Mam nadzieję, że Pan mnie sobie przypomina. W roku 1913 pracowałem pod Pana kierownictwem w berlińskim instytucie Virchowa i wiem, że moje wykształcenie fachowe zawdzięczam Panu. Nawiasem wspomnę, że nie zapomniałem i o tem, że Pan mi życie uratował.

Tajny radca spojrział na doktora. — W jaki sposób uratował mu pan życie?

— Nie będę się uśmiechał się. — Nie było to nic tak nadzwyczajnego. Kolega wraz ze swoim rodakiem hulał raz w berlińskich nocnych lokalach i wszczął sprzeczkę z jakimiś ludźmi w kawiarni, więc wyrzuciłem go poprostu lokalu. Dostał dwa ułćcia nożem, niezbyt głębokie.

— Przed dziewięciu laty miał pan 27 lat. Dobrze! Czytajmy dalej.

— Nie będę przed Panem ukrywał, Szanowny Panie Kolego, że to ja zwróciłem uwagę Jego Ekscelencji na osobę Pana. Czuję się zatem w obowiązku poinformować Pana o niektórych szczegółach, by się Pan mógł jako tako zorientować. Nie jestem w stanie zmusić Pana do dyskrecji, o ileby Pan odmówił propozycji naszego rządu. W takim razie byłibyśmy zmuszeni zwrócić się do instytutu Pasteura, by nam tenże polecił kogoś odpowiedniego.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek dnia 22 listopada—Cecylji

TEATRY

Teatr Miejski — Książd Marek
Teatr Kameralny: — „Brat Marnotrawny“
Teatr Popularny: „Bitwa pod Radzyminem“

WIDOWISKA

Casino: — „Pan Tadeusz“
Splendid — „Tragiczna sonata“
Luna: — „Burza“
Grand Kino: — „Orlica“
Odeon: — „Pat i Patachon“
Palace: — „W porywie zmysłów“
Dom Ludowy: — „I polowały się Izy“
Miejski K. O. „Zemsta murzyna“

Wiadomości bieżące.

Nieodwołalnie

Wybory do Kasy, Chorych odbędą się w niedzielę już nieodwołalnie i wszelkie pogłoski o dalszym odroczeniu głosowania są niezgodne z prawdą.

Głosowanie odbywać się będzie w lokalach wyborczych od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór, przyczem należy ze sobą przynieść jakiś dowód osobisty, lub książeczkę Kasy, Chorych. (bip)

Spis poborowych rocznika 1908

Dziś, w czwartek, dnia 22 listopada r. b., winni się zgłosić do spisu w lokalu Biura Wojskowo — Policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212, w godzinach od 8.15 do 15-ej (3-ej popoł.), mężczyźni, urodzeni w roku 1908, zamieszkali w obrębie XIII-go Komisarjatu P. P., o nazwiskach na litery początkowe: L Ł M N O P R S.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25) Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56), A. Sadowska (Zgierska 57), H. Dutkiewiczowa (Zgierska 87), Z. Górczyc (Przejazd 59), A. Szymański (Przedziałniana 75), A. Busse (Rzgowska 59). (bip)

Wzrost policyjny

W stanie podchmielonym pod kołami tramwaju

W dniu wczorajszym na Placu Bałuckim w chwili gdy właściciel domu przy ul. Kilińskiego 33, 37—młody Suster Mauzer znajdując się w stanie podchmielonym usiłował przejść przez jezdnię, najechny, został przez tramwaj odniósł kilka ran głowy. (wid)

Wczoraj z nieustalanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na posesji przy ul. Karkowskiej 12. Pożar wybuchł w szo-

Wykrycie nadużycia w magistracie

JEDEN Z URZĘDNIKÓW WYDZIAŁU BUDOWNICTWA ARESZTOWANY

Jak się dowiadujemy, magistrat wykrył w wydziale budownictwa nadużycia, jakich samowolnie dopuszczał się jeden z wyższych urzędników w stosunku do interesantów.

Na zasadzie posiadanych danych, pan prezydent Ziemięcki zawiesił w urzędowaniu owego urzędnika inż. K. a sprawę przekazał komisji dyscyplinarnej. (bip)

Zebrania kontrolne rezerwistów

KALENDARZYK ZEBRAŃ NA DZIŚ.

Dziś winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno 9 mężczyźni rocznika 1903 zamieszkali na terenie X Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: od M do Z, przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Nowo—Cegielnianej 51 mężczyźni rocznika 1895 zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery od A do Z, przed komi-

sją kontrolną Nr. 1 urzędującą przy ul. Nowo—Targowej 19 mężczyźni rocznika 1899 zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: od R do Z, przed komisją kontrolną Nr. 2 urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62 mężczyźni rocznika 1888 zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery Sz.

Otwarcie żłobka dzieciennego

Dnia 18 b. m. w lokalu N.O.K., Mońszki Nr. 11, odbyło się poświęcenie i otwarcie żłobka, dla niemowląt, przy udziale duchowieństwa, przedstawicieli władz delegatów różnych instytucji społecznych oraz liczego grona zaproszonych gości.

Żłobek mieści się w trzech pokojach, z których jeden przeznaczono na poczekalnię dla matek, w drugim odbywać się będzie badanie dzieci, kąpanie, ważenie, w trzecim wreszcie stoją łóżeczka. Pokoje są obszerne, słoneczne — czystość nieposzła-

kowana.

Personel żłobka stanowi lekarz, pielęgniarka i jej pomocnica.

Z radością powita społeczeństwo łódzkie nową placówkę, która w nader wygodny sposób, przychodzić będzie z pomocą tym pracującym, poza domem matkom które nie mają przy kim zostawić dziecka w domu.

Przykład N.O.K. pobudzi z pewnością inne instytucje do zakładania podobnych żłobków.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY GWIAZDOWEJ.

Reprezentacyjna wystawa sztuki belgijskiej, która spotkała się z uznaniem prasy i miłośników, zwinięta będzie w dniu 28 b. m., poczem, w sobotę, dnia 1-go grudnia nastąpi otwarcie wystawy zbiorowej „Bractwa św. Łukasza“ oraz Adolfa Neumana i grupy łódzkich artystów, którzy urządzają gwiazdkową wystawę swych prac. Znakomity orientalista Aleksander Laszen-

ko w połowie grudnia nadeśle nowe prace ze wschodu, a Wacław Dobrowolski przygotowuje zbiorową wystawę krajoznawców z Capri.

Na gwiazdkową wystawę nadesłał swe prace: Abonówna, L. Dońska, K. Heszówna, K. Brade (portrety) oraz Ryszard Radwański.

pie, który przerzucił się na sąsiadującą kołom. Ogień został ugazony przez lokatorów przed przybyciem straży oonowej. Straaty wynoszą 2,000 złotych. (p)

Orgje samochodowe

ORGJE samochodowe. twram2
36—letnia Marjanna Bednarek zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej 107, przechodząc ul. Zgierską została najechna przez samochód, powożony przez szofera Edmunda Weyraucha, zam. w Radogoszczu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawej ręki i po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiózł do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Na przechodzącą ul. Piotrkowską obok posesji Nr. 165 Marjanę Szytko za-

mieszkała przy ul. Przedziałnianej 13, najechnała samochód, powożony przez szofera Adama Centa, zamieszkałego przy ul. Nowej 48. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją do domu. (p)

Świątokradztwo w Witoniu

W dniu wczorajszym do wnętrza kościoła parafjalnego w Witoniu powiatu łęczyckiego, nieznanymi sprawcami dostał się do wnętrza przez okno przy pomocy wyjęcia gwóźdź do kruchty. Uszkodził drewnianą puszkę przyrządzoną do muru, do której składane były ofiary. W puszcze znajdowało się tylko 2 złote, które sprawca zabrał. O powyższym zawiadomiono policję, która prowadzi dochodzenie. (p)

Samobójstwo komornika w Łasku

Przed kilku dniami został zawieszony w czynnościach, komornik na powiat Łaski, Apolinary Ciesielski zam. w Łasku. W dniu wczorajszym domownicy pod czas obiadu usłyszeli huk wystrzału rewolwerowego, dochodzącego z sąsiedniego pokoju. Gdy wbiegli oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi obok lustra leżał Ciesielski z przestrzeloną skronią, z której sączyła się krew. Wszystkie usiłowania pozostawienia go przy życiu nie odniosły skutku i zawieszony lekarz stwierdził zgon. Na miejscu wystawiono posterunek policji do zejścia władz sądowo-lekarskich. Przyczyną rozpaczliwego kroku było prawdopodobnie zawieszenie go w urzędowaniu. (p)

Wieków i stowarzyszeń.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 23 bm. o godzinie 8-iej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102 odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „O kompetencji poszczególnych specjalistów przy zarządzaniu fabryk.

O liczne przybycie członków oraz gości, przez nich wprowadzonych, prosi Zarząd.

oOo



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

GIELDA ZBOŻOWA.

GIELDA ZBOŻOWA.

Zyto 34,50—35,00
Pszennica 43—44
Jęczmień przemiałowy 33,50—34,50
Jęczmień browarowy 35,50—37,50
Owies 31,75—32,75
Mąka żytnia 70 proc. 48,50
Mąka pszenna 65 proc. 62,50—66,50
Otręby żytnie 26—27
Otręby pszenne 26,50—27,50
Tendencja spokojna.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE DLA UCZCZENIA ROCZNICY OSWOBODZENIA LWOWA.

Dzisiaj t. j. w czwartek „Ksiądz Ma ze względu na rocznicę będzie miało charakter uroczysty.

Świadczenia przemysłowe i karty rejestracyjne

ZARZĄDZENIE ŁÓDZKIEJ IZBY SKARBOWEJ.

Wobec terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929, prezes izby skarbowej w Łodzi p. Towarnicki wydał zarządzenie, wzywające właścicieli przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, kupców handlu jarmarcznego, oraz osób prowadzących zajęcia przemysłowe do wykupywania w miesiącu listopadzie i grudniu świadectw i kart rejestracyjnych.

Cenę świadectwa przemysłowego, względnie opłatę za kartę rejestracyjną uiszcza się w pełnej kwocie za cały rok po datkowej zgóry.

GDZIE NALEŻY WYKUPIWAĆ ŚWIADECTWA.

Blankiety deklaracji wydają bezpłatnie kasy i urzędy skarbowe, podatków i opłat skarbowych. Przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1929 okazywać należy świadectwa przemysłowe wykupione na rok 1928. Przedłużenie ustawowego terminu do wykupna świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929 w żadnym razie nie nastąpi. Zaznacza się, że w Łodzi płatnicy prowadzący przedsiębiorstwa w okręgu V, VI, IX, X, XI i XII urzędu skarbowego winni wykupić świadectwa przemysłowe w I-iej kasie skarbowej przy ul. Al. Kościuszki Nr. 14, natomiast płatnicy z okręgu I, II, III, IX, VII i VIII urzędu skarbowego przy ul. Ogrodowej 28 a, w drugiej kasie skarbowej.

Płatnicy z powiatu łódzkiego nabywać mogą świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne w tej samej kasie.

Dla przedsiębiorstw handlowych kategorii I-szej wynoszą 2,000 zł. dla kat. II-giej — 3330 zł., dla kat. III-giej — 65

zł., dla kat. IV-giej — 25 zł., dla handlu rolnego (kat. V-ta a) — 50 zł., dla handlu obnośnego (kat. V-ta b.) — 15 zł.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych I-iej kat. cena świadectwa wynosi 6,000 zł., dla kat. II-iej — 4,000 zł., dla kat. III — 2,000 zł., dla IV-tej 600 zł., dla V-tej — 200 zł., dla VI kat. — 100 zł., dla VII-iej kat. — 50 zł., dla kat. VIII-iej 12 zł.

Pośrednicy giełdowi (maklerzy) zaliczeni do II-giej kat. zajęć przemysłowych na giełdzie łódzkiej złączą 250 zł., wszelkie go rodzaju inni pośrednicy handlowi w Łodzi płać 150 zł., inspektorzy i ajenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych przewozowych komunikacyjnych, oraz instytucji kredytowych, o ile prowadzą operację bez utrzymania biur (III kat.) — 50 zł., pomocnicy nadzorujący (komiwojażerowie) zaliczeni do kat. IV, płać 100 zł. Cena karty rejestracyjnej wynosi 2 złote.

Niezależnie od tego władze skarbowe pobierać będą dodatki na rzecz izby handlowo-przemysłowej i rzemieślniczej w Łodzi a więc na rzecz związków komunalnych w wysokości 30 proc., szkół zawodowych 25 proc. izby przemysłowo-handlowej 15 proc., tudzież 10 proc. nadzwyczajny dodatek na cele równowagi budżetowej. Do okręgu izby skarbowej Łódź zaliczona została do miejscowości I-szej klasy, do drugiej zaś miasta: Zgierz, Pabjanice, Tomaszów, Kalisz i Piotrków i Koło, oraz powiaty brzeziński, kaliski i łódzki. Inne miejscowości położone na terenie okręgu izby skarbowej należą do klasy IV.

Ceny najniższe.

Początek o godz. 8 m. 30.

„Dzieje Grzechu” ukażą się jutro wieczorem po cenach popularnych.

Będzie to 27-me i bezwzględnie ostatnie w sezonie powtórzenie dzieła St. Zeromskiego.

TEATR KAMERALNY

Ostatnie występy Ireny Solskiej.

Znakomita wykonawczyni roli Lady Brankel grać będzie w „Bracie Marnotrawnym” jeszcze cztery razy: dziś wieczorem, w sobotę i niedzielę popołudniu, oraz w poniedziałek.

W sobotę i w niedzielę ceny zniżone. PREMIERA „BRZYDKIEGO FERRANTE”.

W sobotę premiera wybornej włoskiej komedji Sabatina Lopez „Brzydki Ferrante” z Karolem Adventowiczem w popisowej roli Ferrante.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. oraz w sobotę o godz. 4.30 pp. i 8—30 wiecz. „Bitwa pod Raczyminem” która na poprzednich przedstawieniach spotkała się z wielkim uznaniami publiczności. W piątek o godz. 8.30 wiecz. „Małka Szwarcenkopf”, na którą pozostała już nie wielka ilość biletów. Od niedzieli do wtorku grana będzie arcywesoła farsa „Ciemna plama

TEATR W SALI GEYERA.

Chcąc udostępnić poznanie znakomitej sztuki G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf” jaknajszerszym sferom górnych dzielnic

miasta, przynosi Dyrekcja tę sztukę na kilka wieczorów na drugą scenę w fabryce Gejera przy ul. Piotrkowskiej 295. Przedstawienie „Małki Szwarcenkopf” rozpoczną się w sobotę 24 b.m. o godz. 4.30 pp. Drugie widowisko o godz. 8.30 wiecz., dalsze zaś w niedzielę o 4.30 pp. i 8.30 wiecz. w poniedziałek, wtorek i środę o 8.30 wieczorem.

PIERWSZY PORANEK TEATRU DZIECIĘCEGO W SALI GEYERA Piotrkowska 295

W niedzielę 25 b.m. o godz. 12-iej w południe odbędzie się specjalny poranek dla dzieci na który złożą się bajki i tańce. Będzie to pierwszy poranek Teatru Dziecięcego pt „Dzieci dla dzieci”.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś

Dziś

Arcyfilm p. t.

„I polaty się tzy...”

potężny dramat na tle wstrząsającej tragedji nieszczęśliwego dziewczęcia

W roli głównej słynna artystka Lilli Dagower

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 po pol I miejsce 90 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 40 gr.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 2.

MASARNIE:

Szumieński, Pomorska 61.
F. Woźniakowski, Rzgowska 78

ZAKŁADY RYMARSKIE

Jezierski, Pabjanicka Szosa 60

ZAKŁADY BLACHARSKIE

Sokołowski, Kilińskiego 79
Lyczkowski, Piotrkowska 188

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyreńska, Wólczańska 261.
Szczygielski, Bazarowa 3.
Kruczkowski, Sierakowskiego 27.
Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 26
Gadzinowski, Pomorska 67.
Zawadzki, Nawrot 44.

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZ.)
J. Cybart, Gdańska 135.

MAGAZYN OBUWIA:

Kowalczyk, Cegielniana 25.
Cieplucha, Wysoka 26.
Zieliński, Rzgowska 12.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94
Wróblewski, Radwańska 10.

PIEKARNIE:

Sryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁAD ROWERÓW

W. Sierpiński, Kilińskiego 96

PRACOWNIA OBUWIA:

Szuński, Sokola 5.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Śliwkowski, Rokicińska 6

PIWIARNIE

Kuliga, Odyńca 11

RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57.

FABRYKA WODY SODOWEJ

Piąteczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przesłowa 4.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sołczyński, Napiórkowskiego 8
Gredziński, Piotrkowska 53.
F. Tomaszewski, Skwerowa 10.
Borkowski, Rokicińska 13.
A. Raksyk, Kilińskiego 133

Ogłoszenie.

Poszukuje się wykwalifikowanego pałacza do kotłów systemu Babcock i Wilcox.

Należy zgłaszać się z świadectwami do biura Elektrowni w Zgierz, ul. 3-go Maja Nr. 55

Zgierz, dn. 20-11-28 r.

NA SEZON ZIMOWY

ELEGANCKIE PALTA DAMSKIE w wielkim wyborze poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1

Poszukuje się

od zaraz kilku zdolnych i inteligentnych agentów na wyjazd do odwiedzenia osób prywatnych. Zarobek do 1000 zł. miesięcznie i więcej. Nie obeznani z naszą branżą zostają wyczerpani. Zgłosić się od 9 do 11 rano. Łódź: ul. Ekspert Włókienniczy. Piotrkowska 37 ostatnie wejście parter. 8162

Ekspedjentka

do ekspedycji w fabryce pończoch potrzebna Oferty z poważnymi referencjami do biura Ogłoszeń Fuchsa Piotrkowska 50 pod „S.S.”

Praktykant

ze średnim wykształceniem DOBRZE PISZĄCY NA MASZYNE znający gruntownie języki polski i niemiecki potrzebny do prowadzenia korespondencji oraz pracy biurowej Oferty tylko z poważnymi referencjami do biura ogłoszeń Fuchsa Piotrkowska 50 dla „Z. Z.”

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, willi, fabryk, młynów wodnych, placów; sklepów, interesów handlowych i t. p. załatwia szybko i solidnie Biuro „Fortuna” Łódź Karola 18 tel. 62—10 3001—0

Drobne ogłoszenia

Kupno i uprząż

Na raty! Tani! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary firanki, kołdry, bieliznę męską, damską poleca „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! I piętro. 8032—1

Sprzedam piwiarnię dobrze prosperującą przy sądzie Wiadomość w „Rozwoju” 8164—2

Sklep rzeźniczy dobrze prosperujący sprzedam Przejazd 40 4078—3

Posady i prace

Mechanik do reperacji maszyn do szycia specjalnych i robotnik ślusarski mogą się zgłosić Perla Pomorski Piotrkowska 69 8140—1

Potrzebna bufetowa do Kawiarni i Restauracji „Louvre” Piotrkowska 86

Potrzebny czeladnik stolarski Piotrkowska 92 Dobrzyński 8154—1

Dozorca nocny z dobrymi kwalifikacjami natychmiast potrzebny. Złosić się ul. Andrzeja 6, parter 8166—3

Potrzebny jest chłopiec piętnastoletni Piekarnia Cukiernia, Zródłowa 2 8156—1

Zagubione dokumenty

Zagubiono nóż introligatorski w hali przy ul. Staromiejskiej Zwrócić za wynagrodzeniem Zawiszy 45 K. Janiakówna 8142—3

Sibelak Franciszek zagubił książeczkę wojskową wyd. w P. K. U. Tomaszów 8150—3

Hibler Gustaw zagubił książkę wojskową wyd. w P. K. U. Tomaszów

Witek Michał zagubił paszport zagraniczny, książeczkę wojskową wyd. w P.K.U. Rzeszów oraz książeczkę legionową 8158—3

Zaginęła legitymacja zapomogowa na imię Bronisława Makowska za N. 18184 8160—1



Inż. Karol Folkierski Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. Komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duże 10 gr. za wiersz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszy—wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem 10 gr. w tekście podzielona na 3 lampy, zwyczajne na 5 lamp. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od dnia ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 35 miesięcznie — 20—zł.